

# Między ugodą a insurekcją

Granice polsko-rosyjskiego  
kompromisu politycznego  
w epoce Królestwa Polskiego  
1815–1830



Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego

# Między ugodą a insurekcją

Granice polsko-rosyjskiego  
kompromisu politycznego  
w epoce Królestwa Polskiego  
1815–1830

Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej  
w 190. rocznicę koronacji 1829 roku  
(24 maja 2019 roku)

pod redakcją Henryka Głębockiego

Warszawa 2023

© Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego,  
Warszawa 2023

Recenzenci:  
prof. Janusz Pezda, prof. Radosław Żurawski vel Grajewski

Redakcja tekstu:  
Ewa Rybarska

Korekta:  
Katarzyna Staniewska

Redakcja techniczna:  
Dorota Dołęgowska

Projekt okładki:  
Piotr Perzyna, nowemedia24.pl

ISBN: 978-83-66883-44-4

Wydawca:  
Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego  
ul. Jasna 14/16a, 00-041 Warszawa  
tel. +48 22 295 00 30, fax +48 22 295 00 31  
e-mail: kontakt@mieroszewski.pl, www.mieroszewski.pl

Druk:  
Centrum Poligrafii Sp. z o.o.  
ul. Michała Spisaka 37, 02-495 Warszawa

## Spis treści

Od redaktora tomu .....	7
-------------------------	---

### CZĘŚĆ I

#### OSTATNIA KORONACJA NA TLE POLITYCZNYCH MECHANIZMÓW KOMPROMISU I KONFLIKTU POLSKO-ROSYJSKIEGO 1815–1830

Maciej Mycielski Konstytucyjne i pozakonstytucyjne mechanizmy rządzenia Królestwem Polskim przez Aleksandra I i Mikołaja I w latach 1815–1830.....	29
Olga Kasztanowa Śledztwo w sprawie Towarzystwa Patriotycznego a sąd sejmowy w raportach wielkiego księcia Konstantego do Mikołaja I (w latach 1826–1829).....	47
Henryk Głębocki Spiski koronacyjne z 1829 roku .....	109

### CZĘŚĆ II

#### ODBIÓR OSTATNIEJ KORONACJI I PRÓBA UTRZYMANIA POLSKO-ROSYJSKIEJ MONARCHII KONSTYTUCYJNEJ

Irina Rużycka Stosunek establishmentu Cesarstwa Rosyjskiego do Królestwa Polskiego przed powstaniem listopadowym 1830–1831 i po nim.....	175
Piotr Głuszkowski „Nigdy Polacy nie będą prawdziwymi braćmi ani wiernymi sojuznikami...” .....	187
Mariusz Kulik Postawy i nastroje oficerów i żołnierzy garnizonu warszawskiego w latach 1815–1830.....	211
Anna Barańska Sprawy polskie i rosyjskie w obradach rzymskiej Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych (1814–1830) .....	235

**CZĘŚĆ III**  
**UROCZYŚTOŚCI KORONACYJNE Z MAJA 1829 ROKU**  
**NA TLE POLSKICH I ROSYJSKICH SCENARIUSZY WŁADZY**

Mikołaj Getka-Kenig	
Splendor a legitymacja władzy w konstytucyjnym Królestwie Polskim – warszawskie uroczystości koronacyjne Mikołaja I w 1829 roku. ....	261
Jekatierina Bołtunowa	
Petersburg – Warszawa: podróż koronacyjna Mikołaja I do Królestwa Polskiego w 1829 roku .....	289

**CZĘŚĆ IV**  
**OSTATNIA KORONACJA**  
**I EKSPERYMENT POLSKO-ROSYJSKIEGO KOMPROMISU**  
**W LITERATURZE I HISTORIOGRAFII**

Natalia Fiłatowa	
Polska i rosyjska historiografia o próbach rosyjsko-polskiego zbliżenia w latach 1815–1830: spojrzenie z dwóch stron .....	315
Elżbieta Kiślak	
„Myśl łamiąca sztylety” – dylematy etyczne spisku koronacyjnego w <i>Kordianie</i> Juliusza Słowackiego .....	363

**ZAMIAST ZAKOŃCZENIA**

Jan Kieniewicz	
Ryzyko pułapki kompromisu: Teodora Parnickiego wizja relacji Polski i Rosji. ....	377
Wykaz skrótów. ....	389
Indeks nazwisk. ....	391
Noty o autorach .....	411

# Petersburg – Warszawa: podróż koronacyjna Mikołaja I do Królestwa Polskiego w 1829 roku<sup>1</sup>

JEKATIERINA BOŁTUNOWA

24 kwietnia (6 maja) 1829 roku<sup>2</sup> był znamienym dniem. Trwał czwarty rok panowania cesarza Mikołaja I, kończył się pierwszy tydzień po Zmartwychwstaniu Pańskim, wiosna zaczynała gościć na dobre. Zakończyła się półroczna żałoba po śmierci cesarzowej Marii Fiodorowny i duża część wydarzeń w tym dniu była poświęcona pamięci zmarłej matki cesarza. Rankiem Mikołaj I i cesarzowa Aleksandra Fiodorowna uczestniczyli w nabożeństwie w cerkwi w Pałacu Zimowym, a następnie nawiedzili sobór Pietropawłowski, w którym znajdował się cesarski grobowiec. Wieczorem odbyło się nabożeństwo w stołecznym soborze Kazańskim<sup>3</sup>. Nie miało ono jednak związku z zakończeniem żałoby po małżonce Pawła I, a zapowiadało wydarzenie zupełnie innego rodzaju. Wydarzenie to było tak ważne, że poruszyło nawet metropolitę petersburskiego Serafina (Głagolewskiego). Kilka dni wcześniej zasięgał on u księcia Piotra Mieszczerskiego informacji na temat terminu, na który cesarz wyznaczył „uroczyste odprawienie nabożeństwa *wzorem zeszłego roku*” [tu i dalej kursywa moja – J.B.]<sup>4</sup>. Użyte przez Serafina sformułowanie nie spodobało się cesarzowi i w odpowiedzi do hierarchy napisano: „Przewielebny metropolita Serafin nie musi być w soborze Kazańskim, gdyż w zeszłym roku nabożeństwo odprawiano z okazji wyjazdu Jego Cesarskiej Mości na wojnę”<sup>5</sup>. Rzeczywiście, w kwietniu

---

<sup>1</sup> Artykuł napisany został na podstawie materiałów książki: E. Болтунова, *Последний польский король. Коронация Николая I в Варшаве в 1829 г. и память о русско-польских войнах XVII – начала XIX вв.*, Москва 2022.

<sup>2</sup> W artykule podano podwójną datację: wg kalendarza juliańskiego oraz gregoriańskiego (daty kalendarza gregoriańskiego umieszczono w nawiasie).

<sup>3</sup> RGIA, f. 516, op. 1, d. 138, l. 234–237.

<sup>4</sup> RGIA, f. 472, op. 1, d. 24, l. 242.

<sup>5</sup> *Ibidem*, l. 243.

1829 roku cesarz nie jechał na wojnę. Mikołaj I udawał się do Warszawy na własną koronację na króla Polski<sup>6</sup>.

W tym wypadku chodziło o powtórna koronację – ceremonia w Warszawie, którą zaplanowano na 12 (24) maja 1829 roku, aby uczynić zadość jednemu z punktów konstytucji podarowanej Polsce przez Aleksandra I, odbyła się trzy lata po koronacji Mikołaja w soborze Uspieńskim na moskiewskim Kremlu (1826 rok). Koronacja w Warszawie, podczas której cesarz został ogłoszony królem Polski, była wydarzeniem wyjątkowym: ani wcześniej, ani później żaden z rosyjskich monarchów nie koronował się na króla Polski.

Znamienne, że w oczach metropolity petersburskiego Serafina „wojaż” cesarza do Warszawy w celu odbycia tak niezwyklej ceremonii był porównywalny do wyjazdów monarchy na arenę działań wojennych podczas wojny rosyjsko-tureckiej 1828–1829 roku. Zgodnie z tą narracją Polska jawiła się jako odwieczny wróg, który ponownie dał o sobie znać podczas wojny z Napoleonem w 1812 roku<sup>7</sup>, a zatem wyruszając do Warszawy, monarcha musiał być gotowy na napotkanie poważnego oporu.

Dla Mikołaja I stanowisko Serafina było całkowicie zrozumiałe. Cesarz był człowiekiem o konserwatywnych poglądach, nie popierał decyzji Aleksandra I – brata i poprzednika na tronie – o nadaniu Polsce specjalnych praw. Mikołaj został ukoronowany w Moskwie w obrządku prawosławnym i rozumiał, że ponowna ceremonia, i to jeszcze w katolickiej Polsce, jest sprzeczna z ugruntowaną w Rosji tradycją. W tym kontekście oczekiwaną linią postępowania mogła być rezygnacja z nakazu Aleksandra I. Jednak Mikołaj wybrał całkowicie

<sup>6</sup> Para cesarska, następcą tronu Aleksander oraz świta wyruszyli w drogę natychmiast po zakończeniu nabożeństwa, ze stopni głównego soboru w Petersburgu. Zob. RGIA, f. 516, op. 1, d. 138, l. 236–237. Młodsze dzieci cesarza zostały w północnej stolicy. Jedną z córek Mikołaja I wspominała później: „W 1828–1829 roku moi rodzice mieszkali w Warszawie w związku z mającą się tam odbyć ceremonią koronacji [...] Sasza [następcą tronu Aleksander – J.B.] towarzyszył rodzicom w podróży do Warszawy, a potem do Berlina, gdzie przedstawiono go dziadkowi, królowi Fryderykowi Wilhelmowi III. My zostaliśmy w Carskim Siole pod opieką księżnej Wołkońskiej”. Zob. Ольга Николаевна, великая княжна, *Сон юности. Воспоминания великой княжны Ольги Николаевны 1825–1846*, [w:] Николай I: Муж, отец, император, red. Д. Тевекелян, Москва 2000, s. 184.

<sup>7</sup> Według szacunków historyków rosyjskich latem 1812 r. w armii Napoleona było 83,5 tysięcy polskich żołnierzy, a w tym samym roku do armii cesarstwa rosyjskiego zmobilizowano 118,6 tysięcy Polaków. Zob. А. Неуважный, А. Васильев, *Польские войска Великой армии*, [w:] *Отечественная война 1812 года. Энциклопедия*, Москва 2004, s. 579–580. Ów zagraniczny kontyngent uważano za najbardziej niezawodny.



inny model postępowania, mianowicie podjął decyzję o dokonaniu aktu koronacji. Nawiasem mówiąc, podjęcie tej decyzji poprzedzała cała masa wątpliwości. W marcu 1829 roku, zaledwie dwa miesiące przed koronacją, podczas omawiania przyszłej ceremonii cesarz oznajmił bratu, że zdecydował się na jej przeprowadzenie, czując „obrzydzenie”<sup>8</sup>. Jednocześnie cesarz zdołał przekonać samego siebie, że koronacja w Warszawie jest konieczna. Próbując wyjaśnić (także samemu sobie) stanowisko wobec przyszłej ceremonii, cesarz pisał w. ks. Konstantemu, że jego zdaniem w ostatecznym rozrachunku ceremonia będzie „korzystna”, ponieważ zmusi „najgorszych [poddanych] do większego porządku i posłuszeństwa”<sup>9</sup>. Logika tej decyzji sprawiła, że cesarz musiał przywołać do porządku metropolitę, dla którego wyjazd na koronację do Polski był tym samym, co wyjazd na wojnę. Mikołaj zaś próbował wykazać, że w ramach oficjalnego dyskursu punktu widzenia wyrażonego przez Serafina nie można uznać za aktualny.

Jak wiadomo, podróż monarchy po swoim kraju stanowi jeden ze sposobów komunikowania się z narodem<sup>10</sup>, natomiast podróż na koronację jest swego rodzaju deklaracją przyszłego panowania. Jak wyglądała droga cesarza na tę drugą w jego życiu koronację? Co chciał (jeśli w ogóle miał takie cele) przekazać swoim rosyjskim i polskim poddanym, czy zaproponował nowy wariant interpretacji przeszłości zachodnich guberni cesarstwa oraz wizję przyszłości, która je czeka?

### Krótkie przygotowania do wyjazdu

Dyskusja na temat koronacji, którą Mikołaj I i na stałe mieszkający w Warszawie w. ks. Konstanty rozpoczęli już w 1826 roku<sup>11</sup>, trwała kilka lat. Na półtora miesiąca przed ceremonią minister dworu książę Piotr Wołkoński uzgadniał jeszcze z wielkim księciem plany

---

<sup>8</sup> *Переписка императора Николая Павловича с великим князем Цесаревичем Константином Павловичем / Correspondance de l'Empereur Nicolas I et du grand duc Constantin*, t. 1, 1825–1829), [w:] *Сборник Русского исторического общества*, t. 131, Санкт-Петербург 1910, s. 325.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Zob. na ten temat np.: Г. Ибнеева, *Имперская политика Екатерины II в зеркале венценосных путешествий*, Москва (Памятники исторической мысли) 2009; *Романовы в дороге: Путешествия и поездки членов царской семьи по России и за границу*, ред. М. Лескинен, О. Хаванова, Москва – Санкт-Петербург 2016.

<sup>11</sup> *Переписка императора...*, s. 74.

i projekty, posyłając do Polski dokumenty „z własnoręcznie zapisanymi ołówkiem przez Jego Cesarską Mość notatkami” i prośbą, aby w razie zamiaru naniesienia jakichkolwiek zmian materiały jak najszybciej zostały odesłane do Petersburga<sup>12</sup>. Praktyczne przygotowania do koronacji również rozpoczęto bardzo późno, w marcu. Pod koniec miesiąca listy z Petersburga do Warszawy i *vice versa* wysyłano całymi partiami<sup>13</sup>. Wszystkie decyzje podejmowano w niebywałym pośpiechu.

W takiej sytuacji organizacja „wojażu” nie była łatwą sprawą. Dokumenty Kancelarii Wojenno-Polowej Mikołaja I zgromadzone w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowo-Historycznym (dalej: RGWIA) zawierają historię przygotowań cesarza i jego świty do podróży do Warszawy. Dokumenty te wyraźnie pokazują, jak trudne i kosztowne było formowanie cesarskiego orszaku składającego się z osób o różnym statusie społecznym i reprezentujących różne zawody, osób, z których każda miała wykonywać swoje zadania.

W czasie przygotowań do ministra dworu cesarskiego księcia Piotra Wołkońskiego napływały najróżniejsze informacje – cesarz informował, że do wyjazdu wyznaczył hrabiego Siergieja Stroganowa<sup>14</sup>, hrabia Aleksander von Benckendorff pisał, że zabiera z sobą adiutanta Aleksieja Lwowa<sup>15</sup>, pułkownik Gauk informował, że wyjechał do Białegostoku, gdzie będzie oczekiwał na orszak<sup>16</sup>. Wołkońskiemu meldowano również o przedmiotach, które cesarz wziął ze sobą „w celu obdarowywania”, przede wszystkim klejnotach i medalach<sup>17</sup>.

W pierwszej kolejności została sformowana delegowana do Warszawy cesarska świta. W jej skład weszli najwyżsi rangą oficerowie i urzędnicy cesarstwa. Obok samego ministra dworu cesarskiego księcia Piotra Wołkońskiego znaleźli się w niej generałowie adiutanci szefowie Oddziału III Aleksander von Benckendorff i Władimir von Adlerberg, kierownik III Oddziału Maksym von Fock, wspomniany wyżej fligeladiutant hrabia Siergiej Stroganow, ober-marszałek dworu Gawriił Modène. Cesarzowej towarzyszyły kamer-frejlina hrabina Anna Orłowa-Czesmienska, frejlina hrabina Sofia Modène oraz frejliny księżne Aleksandra Wołkońska i Sofia Urusowa. Przy następcy

<sup>12</sup> RGIA, f. 472, op. 1, d. 24, l. 61–61v.

<sup>13</sup> *Ibidem*, l. 17–60.

<sup>14</sup> RGWIA, f. 970, op. 1, d. 56, l. 1v–2v.

<sup>15</sup> *Ibidem*, l. 1.

<sup>16</sup> *Ibidem*, l. 4.

<sup>17</sup> *Ibidem*, l. 6.

tronu Aleksandrze znajdowali się „małoletni” hrabia Iosif Wielgorski i Aleksandr Patkul, którzy wychowywali się razem z nim. Znamienne, że pierwszy wywodził się z polskiego, a drugi z niemieckiego rodu. Dzieciom towarzyszył poeta Wasilij Żukowski i dwóch nauczycieli. W cesarskiej świcie był także nadworny lekarz Archibald Crichton<sup>18</sup>. Razem z cesarzem i jego świtą do Warszawy udało się niemal sto osób ze służby nadwornej (lokajów, kucharzy, maître d’hôtel, stangretów, rzemieślników itd.) oraz kompania pałacowych grenadierów<sup>19</sup>.

Osobom wyznaczonym do udziału w „wojażu” wypłacano tzw. *progonnyje dien’gi*<sup>20</sup>, niekiedy wskazywano im miejsce, w którym miały one oczekiwać na cesarski orszak. Polecenie wyjazdu do Warszawy otrzymali pułkownik Gauk, którego skierowano do Białegostoku<sup>21</sup>, hrabia Konstanty Iwielicz, który miał jechać do Warszawy<sup>22</sup>, i sztabsrotmistrz księżę Aleksandr Suworow, któremu z kolei polecono jechać do Tulczyna<sup>23</sup>, przez który cesarz przejechał w drodze powrotnej z Warszawy do Petersburga. Wyznaczonego do udziału w delegacji hrabiego Kuszelewa w stolicy nie zastano<sup>24</sup>, wysłano mu polecenie, „aby po przybyciu tutaj [do Petersburga – J.B.] niezwłocznie wyruszył do Warszawy”<sup>25</sup>. Do udziału w „zbliżającym się wojażu z Cesarzem” zostało wyznaczonych również trzech podporuczników z Pułku Feldjegerskiego: „Fiodorow do przygotowania zawczasu koni, Weimar do kroczenia za Jego Cesarską Mością, Bielousow do wypłaty progonnych dniem”<sup>26</sup>.

Pytanie o to, czy w świcie monarchy był prawosławny duchowny, pozostaje otwarte. Warto jednak zauważyć, że w spisach osób, które towarzyszyły cesarzowi w jego podróży do Warszawy, nie figuruje żadna taka postać. Co więcej, jeśli sądzić na podstawie materiałów archiwalnych, to podczas przygotowań do wyjazdu sprawy wyznaczenia osoby duchownej w ogóle nie podnoszono, podczas gdy na przykład na temat kandydatury medyka, który miał towarzyszyć

---

<sup>18</sup> RGIA, f. 472, op. 1, d. 24, l. 80.

<sup>19</sup> *Ibidem*, l. 80–81.

<sup>20</sup> *Progonnyje dien’gi* – opłata za przejazd drogami pocztowymi naliczana według liczby wiorst i koni. Była pobierana od podróżnych w całości przed wyjazdem ze stacji [przyp. tłum.].

<sup>21</sup> RGWIA, f. 970, op. t. 1, d. 56, l. 1v–2v.

<sup>22</sup> *Ibidem*, l. 1v–2v, 4–5.

<sup>23</sup> *Ibidem*, l. 1v–2v.

<sup>24</sup> *Ibidem*, l. 4v.

<sup>25</sup> *Ibidem*, l. 2v.

<sup>26</sup> *Ibidem*, l. 4.

orszakowi, dyskutowano bardzo żywo<sup>27</sup>. Ciekawe jest to, że już w lutym 1829 roku, czyli na długo przed opracowaniem ostatecznego planu wizyty koronacyjnej, z Petersburga do Warszawy „drogą zimową” wysłano 100 pudów świec „najlepszego gatunku”<sup>28</sup>, a więc to, że z okazji pobytu monarchy w Warszawie i jego koronacji zostaną odprawione liczne nabożeństwa prawosławne, wydawało się oczywiste. Jednak w miarę zbliżania się samego wydarzenia tego rodzaju przypuszczenia najwidoczniej były korygowane. Znamienne jest także to, że podporucznikowi Fiodorowowi z Pułku Feldjegerskiego, który zajmował się przygotowaniem koni, powierzono zadanie polegające na „wyjaśnianiu lokalnym władzom, aby podczas nocnych przejazdów Jego Cesarskiej Mości nie były dzwony ani w cerkwiach należących do dworu carskiego, ani w wiejskich świątyniach i żeby nie było witania ze strony duchowieństwa”<sup>29</sup>.

### **Ziemię oraz zamieszkujący je ludzie**

Trasa podróży cesarza z Carskiego Sioła do Warszawy przebiegała przez gubernie sankt-petersburską, pskowską, witebską, wileńską oraz województwa augustowskie, płockie i mazowieckie<sup>30</sup>. Łączna długość trasy, jak skrupulatnie wyliczono w Kancelarii Wojenno-Polowej Mikołaja I, wyniosła 1274 i  $\frac{3}{4}$  wiorsty<sup>31</sup>.

Opracowany wariant trasy podsuwano do rozpatrzenia nie tylko cesarzowi, ale również w. ks. Konstantemu, który mógł proponować zmiany. Na przykład otrzymawszy od ministra dworu cesarskiego księcia Piotra Wołkońskiego plan podróży, Konstanty zaproponował przejazd przez miasto Sokółka. W dokumentach działania Konstantego opisywano w następujący sposób: „Niniejszym Jego Cesarska Mość raczył przygotować... kopię planu podróży, w której zaznaczono, że Jego Cesarska Mość raczy przejechać przez miasto Sokółka, gdzie stacjonuje 1 kompania grenadierów, i dlatego raczył

---

<sup>27</sup> Kandydaci na lekarza zmieniali się kilkakrotnie. Początkowo planowano, że obowiązki te będzie pełnił starszy lekarz Pułku Kawalergardzkiego Pogorzański. Ostatecznie jednak zdecydowano się na kandydaturę lekarza batalionowego lejbgwardii Pułku Izmajłowskiego Karola Dworzaka. Zob. RGIA, f. 472, op. 1, d. 24, l. 37–37v, 48, 80–81.

<sup>28</sup> *Ibidem*, l. 1–3v.

<sup>29</sup> RGWIA, f. 970, op. 1, d. 56, l. 5.

<sup>30</sup> RGIA, f. 472, op. 1, d. 24, l. 73–74.

<sup>31</sup> RGWIA, f. 25, op. 161, d. 3520, nr 262 (brak paginacji).

rozkazać, aby zarządzono zorganizowanie tam odpowiedniej warty w pełnej gotowości”<sup>32</sup>.

Szczegółowe informacje na temat przejazdu orszaku zawiera specjalnie sporządzony z tej okazji dokument pt. „Trasa podróży Jego Cesarskiej Mości do Warszawy”<sup>33</sup>. Z tego tekstu możemy się dowiedzieć, jak władza postrzegała ziemie, przez które miał przejechać cesarz.

Jak można się było spodziewać, w dokumentach jest mowa o przestrzeni miejskiej. Mikołaj I i jego świta przejechali przez kilka dużych miast: Psków, Dyneburg (obecnie Daugavpils), Wilno, Grodno i Białystok<sup>34</sup>. Z ważnych punktów prawosławnych była zaznaczona jedynie Pustelnia Fieofilowa w guberni sankt-petersburskiej<sup>35</sup>. O ile do granicy Królestwa Polskiego spośród typów miejscowości wyróżniano tylko miasta, a podziału na wsie i osady w zasadzie nie dokonano, o tyle przy opisie przejazdu orszaku przez ziemie polskie w materiałach pojawia się kilka oznaczeń – w. (wieś<sup>36</sup>), o. (osada<sup>37</sup>) i m. (miasteczko)<sup>38</sup>. Innymi słowy ziemie umownych guberni wewnętrznych wydawały się rosyjskim władzom przestrzenią w znacznym stopniu homogeniczną, podzieloną tylko na obszary miejskie i obszary wiejskie. W rzeczywistości zaś ziemie Królestwa Polskiego były obszarem różnorodnym. Należało uznać istnienie na nich różnorodności etnicznej. W dokumentach dotyczących podróży do Warszawy w 1829 roku szczegółowo odnotowano tereny zamieszkałe przez zwarte skupiska ludności żydowskiej, wspominając o przejeździe orszaku przez 14 miasteczek Królestwa Polskiego<sup>39</sup>.

Cała podróż z Petersburga do Warszawy została skonstruowana według takiego samego schematu, jaki stosowano podczas podróży cesarza z północnej stolicy do Moskwy, kiedy to zawsze ważne było miasto położone w połowie drogi (Twer) oraz miejsce położone bezpośrednio przed dawną stolicą (Piotrowski Pałac Podróżny położony tuż przed Moskwą). Podczas podróży z 1829 roku na punkt oznaczający

---

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> RGIA, f. 472, op. 1, d. 24, l. 73–74v. Zob. również nieco odmienny wariant trasy przedstawiony przez wojskowych: RGWIA, f. 25, op. 161, d. 3520, nr 262 (brak paginacji).

<sup>34</sup> RGIA, f. 472, op. 1, d. 24, l. 73–74v.

<sup>35</sup> *Ibidem*, l. 73.

<sup>36</sup> Ros. село. [przyp. tłum.]

<sup>37</sup> Ros. деревня. [przyp. tłum.]

<sup>38</sup> *Ibidem*, l. 73–74v.

<sup>39</sup> *Ibidem*, l. 73v–74v.

połowę drogi do Warszawy wybrano Dyneburg, w którym cesarz spędził pewien czas, natomiast miejscem, w którym cesarski orszak zatrzymał się przed wjazdem do Warszawy, była Jabłonna<sup>40</sup>.

Jeśli chodzi o zewnętrzną formę, to podróż cesarskiego orszaku w najmniejszym stopniu nie odbiegała od tradycji – męcząca droga z częstymi postojami, przeglądy pułków, nawiedzanie cerkwi, „inspekcje” w instytucjach państwowych, spotkania z oficerami, duchownymi, urzędnikami i petentami. Wojna rosyjsko-turecka 1828–1829 roku, która miała się ku końcowi, ale jeszcze trwała, również wymagała uwagi – podczas podróży Mikołaj I otrzymywał od admirała Aleksieja Greiga raporty dotyczące działań eskadry na Morzu Czarnym, przeglądał spisy żołnierzy, którzy się odznaczyli w walce, prowadził korespondencję w sprawie wydzielenia pieniędzy na utrzymanie przybywających do Odessy dużymi grupami rumuńskich przesiedleńców<sup>41</sup>.

W trakcie podróży do cesarza zwracano się z licznymi wnioskami o rozwiązanie różnych spraw czy też o udzielenie wsparcia finansowego<sup>42</sup>. W Wilnie na przykład do cesarza zwróciła się polska „dziedziczka”. Wstawiała się ona za bratem, Józefem Tyrem, który „przez inne osoby i własną lekkomyślność” został wciągnięty do działalności tajnych stowarzyszeń, a później zesłany do Nerczyńska<sup>43</sup>. Przyjąwszy wniosek, cesarz zwrócił się o wyjaśnienie tej sprawy do w. ks. Konstantego<sup>44</sup>. Prawdopodobnie po otrzymaniu podobnego wniosku Mikołaj I zezwolił dziedzicowi Juszniewskiemu będącemu pod tajnym nadzorem policji, aby wyjechał na rok do Moskwy celem rozwiązania swoich spraw finansowych<sup>45</sup>. W Białymstoku „niejaki Tierientij Sołowjow... podczas odjazdu... ośmielił się stanąć przed Jego Cesarską Mością w nietrzeźwym i nieprzyzwoitym stanie”. Sołowjow, który zamierzał „wyprosić zasiłek”, został aresztowany<sup>46</sup>.

Mikołaj I, jak na monarchę przystało, gdzieniegdzie zauważał nieład lub niedbalstwo. W czasie przejazdu przez Dyneburg był niezadowolony z mostu i zażądał jego przebudowy, zażądał również odnowienia słupów wiorstowych, „na których numery przybito nie

<sup>40</sup> RGWIA, f. 25, op. 161b, d. 3520, nr 262 (brak paginacji).

<sup>41</sup> RGWIA, f. 35, op. 5 (246), d. 2790 (swierstka [wiązka] 331), l. 15v–16, 56v, 62v.

<sup>42</sup> RGWIA, f. 970, op. 1, d. 56, l. 9.

<sup>43</sup> *Ibidem*, l. 28–28v.

<sup>44</sup> *Ibidem*, l. 28v.

<sup>45</sup> Dziedzic został oddany pod nadzór moskiewskiej policji. Zob. *ibidem*, l. 20–20v.

<sup>46</sup> *Ibidem*, l. 19–19v.



tam, gdzie trzeba, lub numerów w ogóle nie ma<sup>47</sup>. Innym razem, jak wynika z relacji hrabiego von Benckendorffa, „Jego Cesarska Mość raczył zauważyć, że wielu oficerów zwolnionych ze służby w mundurze, a mieszkających w różnych miastach, nosi rzeczony ze zmianami, które zaszły w jego wyglądzie po ich zwolnieniu”. Monarcha zarządził „poinformowanie panów gubernatorów, aby się temu przyjrzeni i oznajmili wspomnianym oficerom, że chcący nosić mundur mają dokładnie przestrzegać formy, jaka obowiązywała w chwili ich przejścia w stan spoczynku”<sup>48</sup>.

Przez całą podróż aż do postoju w Jabłonnie rozdawano różnym ludziom upominki i jednorazowe zasiłki<sup>49</sup>. Łącznie w trakcie podróży z Petersburga do Warszawy wydano ponad 20 tysięcy rubli, z których większość została przeznaczona na opłacenie tzw. *progonnych pieniędzy* oraz „obiadów i śniadań w domach, w których monarcha raczył się zatrzymywać”, na wydatki związane z wyjazdami sztafet pocztowych i wart. Dwa tysiące rubli stanowiły datki dla woźniców „na wódkę i koszty związane z podróżą”, 495 rubli rozdano biednym<sup>50</sup>. Osobną pozycję na liście wydatków stanowiły sumy pieniężne wypłacane petentom lub osobom, które w jakiś sposób odznaczyły się w czasie przejazdu cesarza. Na przykład generał-major Nikita Pietrowicz Pankratjew został obdarzony pieniędzmi i prolongatą dzierżawy ziemi<sup>51</sup>, a fligeladiutantowi Korsakowowi podarowano 100 czerwońców<sup>52</sup>. Cesarz pieniędzmi nagrodził również „obecnych na odprawie niższych stopniem żołnierzy Litewskiego Pułku Piechoty”, którzy spodobali mu się podczas pobytu w Wilnie<sup>53</sup>. W drogę wzięto ze sobą spory „zapas” orderów i biżuterii – w trakcie podróży regularnie rozdawano „pierścienie z drogocennymi kamieniami, fermuary i kolczyki oraz złote i srebrne medale”<sup>54</sup>.

Jednocześnie w miarę zbliżania się do Polski Mikołaj wyraźnie ograniczał kontakt z ludem, który był nieodłącznym elementem tego

<sup>47</sup> *Ibidem*, l. 8v.

<sup>48</sup> *Ibidem*, l. 9.

<sup>49</sup> RGWIA, f. 35, op. 5 (246), d. 2790 (swierstka [wiązka] 331), l. 5.

<sup>50</sup> RGWIA, f. 970, op. 1, d. 56, l. 16–16v.

<sup>51</sup> *Ibidem*, l. 21v–22v.

<sup>52</sup> *Ibidem*, l. 25v.

<sup>53</sup> *Ibidem*, l. 29.

<sup>54</sup> *Ibidem*, l. 6, 17. Wieziono również orderzy „na wszelki wypadek” oraz w celu ich rozdania generałom wojsk polskich, wśród których były Orderzy św. Aleksandra Newskiego i św. Anny. Odznaczenia rozdano. Zob. RGWIA, f. 35, op. 5 (246), d. 2790 (swierstka [wiązka] 331), l. 47v, 69v.

rodzaju monarszych podróży. 1 maja z Wilna wysłano wiadomość o woli cesarza: „Cesarz nie życzy sobie, by panowie naczelnicy i marszałkowie powiatowi witali Jego Cesarską Mość i pokazywali swoje powiaty”<sup>55</sup>. Zmęczenie, konieczność utrzymywania określonego tempa poruszania się orszaku mogą być tego oczywistym wyjaśnieniem. Tymczasem próby uniknięcia spotkań z mieszkańcami podejmowano również po przybyciu do Warszawy. Na przykład w ceremoniale koronacji wydrukowanym po francusku i po polsku mieszkańcom miasta pozwalano na „opuszczenie zasłon w oknach podczas przejazdu orszaku przez ulice miasta”<sup>56</sup>. Zdając sobie sprawę ze specyfiki, a nawet podmiotowości politycznej polskich ziem, Mikołaj nie chciał obcować z Polakami więcej, niż w jego przekonaniu było to konieczne. Zapewne bał się, że spotka się z nieprzychylnym przyjęciem.

### Rosyjska korona polska

Wraz z orszakiem do Warszawy jechało całe mnóstwo najróżniejszych rzeczy: srebro stołowe, sztuce deserowe, czarki do zupy, aksamitne poduszki i szklane klosze, odzież mundurowa i buławy marszałków dworu. Jednak najważniejszym przedmiotem wiezionym do Warszawy w 1829 roku była korona monarsza. Korona wykonana dla cesarzowej Anny Iwanowny miała być nowym symbolem rosyjskiej władzy w Królestwie Polskim.

W okresie panowania Aleksandra I, który rozpatrywał możliwość koronowania się w Polsce, oficjalna polska korona ostatecznie nie została odnaleziona. Wiadomo, że na rozkaz cesarza podjęto próbę odnalezienia polskich regaliów, które zostały wywiezione z Krakowa przez Prusaków. Podczas kongresu wiedeńskiego, następnie zaś niemal dziesięć lat później, w 1824 roku, nie wiedząc o zniszczeniu regaliów, Aleksander I zwracał się do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III z prośbą o ich odnalezienie<sup>57</sup>. Brak historycznej korony nie był jednak przeszkodą nie do pokonania – cesarz mógł wybrać koronę Królestwa Polskiego, idąc za przykładem swojego ojca Pawła, który podczas pogrzebu Katarzyny II nakazał, aby koroną Królestwa Taurydzkiego uczyniono tzw. drugą Czapkę Monomacha, której użyto podczas

---

<sup>55</sup> *Ibidem*, l. 12v.

<sup>56</sup> RGIA, f. 473, op. 3, d. 63, l. 3.

<sup>57</sup> О. Каштанова, *К истории коронации Николая I Варшаве (1829 год)*, „Славяноведение” 2013, nr 6, s. 39.



koronacji Piotra I (Piotra Wielkiego) i Iwana V<sup>58</sup>. Pawłowi I zależało na tym, by zwrócić uwagę na przyjęcie przez Katarzynę II tytułu carycy taurydzkiej po przyłączeniu Krymu do Cesarstwa Rosyjskiego, i nie deprymował go fakt, że wybrana przez niego korona nigdy wcześniej nie była wizualnym symbolem rosyjskiej władzy na terenie zdobytego Nadczarnomorza<sup>59</sup>. W okresie panowania Aleksandra nie podjęto tego typu działań mających na celu podkreślenie przynależności polskich ziem do Rosji.

Tymczasem w Rosji jedna polska korona wciąż się znajdowała. W skarbcu (*Orużejnoj Pałatie*) moskiewskiego Kremla już od ponad trzydziestu lat była przechowywana korona pogrzebowa Stanisława Augusta Poniatowskiego. Król Polski, który w 1795 roku zrzekł się tronu i wyjechał do Petersburga, zmarł rok po przyjeździe do Rosji. Został pochowany w północnej stolicy z całym przepychem. W Pałacu Marmurowym, który oddano do dyspozycji króla, urządzono salę żałobną (*castrum doloris*), ciało zmarłego monarchy ułożono na wzniesionym na kilku stopniach podium pod baldachimem, które źródła nazywają „tronem”<sup>60</sup>. Na ciało Stanisława Augusta włożono płaszcz gronostajowy z herbami. Były też „dwie korony”: jedną, złotą, włożono na głowę króla, drugą zaś, srebrną pozłacaną, niesiono w czasie procesji<sup>61</sup>. Właśnie tę drugą koronę oddano później do skarbcza. Być może ta korona pozostałaby w skarbcu rosyjskich monarchów na długie lata, gdyby w 1826 roku Moskwa nie stała się miejscem pochodu pogrzebowego.

Jak wiadomo, Aleksander I zmarł w Taganrogu. Monarchę należało pochować w Sankt-Petersburgu, więc podróż żałobnego orszaku od wybrzeża Morza Azowskiego do wybrzeża Morza Bałtyckiego zajęła kilka miesięcy. W styczniu 1826 roku orszak dotarł do Moskwy. Trumnę z ciałem cesarza dostarczono do granicy miasta, gdzie odprawiono *litiję*<sup>62</sup>, następnie zaś przewieziono „po dużej ulicy Piatnickiej,

---

<sup>58</sup> А. Хорошкевич, *Символы русской государственности*, Москва 1993, s. 72.

<sup>59</sup> PSZ, *Собрание* 1, t. 22, nr 15991, Санкт-Петербург 1856, s. 110. W połowie XIX w. ten wybór przypisano samej Katarzynie II. Na przykład w materiałach dotyczących pochówku Mikołaja I zwrócono uwagę, że koronę tę „taurydzką uczyniła” sama Katarzyna II (*Описание погребения блаженной памяти императора Николая I*, Санкт-Петербург 1856, s. 110).

<sup>60</sup> RGADA, f. 12, op. 1, d. 249, l. 1.

<sup>61</sup> *Ibidem*, l. 2–2v, 13.

<sup>62</sup> *Litija* (z greckiego *litaneia* – błaganie) to specjalne nabożeństwo w liturgii prawosławnej, szczególnie żarliwa modlitwa, odprawiana zwykle w przeddzień wielkich świąt, w czasie całonocnego czuwania. W jego trakcie kapłan błogosławi pięć

przez Most Moskwowiecki, przez Bramę Zbawiciela do soboru Archangielskiego”<sup>63</sup>. Za trumną cesarza szła cała Moskwa.

I właśnie podczas tego ogromnego pochodu wykorzystano koronę Stanisława Augusta, co odnotowano w wydany na tę okazję ceremoniale<sup>64</sup>. Ciekawe jest to, że owa decyzja, którą podjęto z pominięciem petersburskich nakazów, stała się swoistą demonstracją samowoli mieszkańców dawnej stolicy. Rzecz w tym, że cesarz Mikołaj I nie planował wykorzystywać symbolu władzy Stanisława Augusta na pogrzebie Aleksandra I. Już 24 grudnia 1825 roku petersburska Komisja Żałobna wystosowała do nowego monarchy pytanie o przygotowanie polskiej korony dla żałobnego orszaku: „[...] w skarbcu znajduje się korona srebrna pozłacana, wykonana na pogrzeb króla Polski Stanisława. Czy nie życzysz sobie, Najłaskawszy Panie, aby w niniejszej procesji ta właśnie korona została wykorzystana?”. Cesarz nie poparł tego pomysłu: „Przywiezienia tutaj [do Petersburga] polskiej korony Jego Cesarska Mość nie rozkazał”<sup>65</sup>. Mikołaj I, który w korespondencji ze swoim bratem, w ks. Konstantym, przystąpił już do omawiania sprawy koronacji w Warszawie, która miała ułatwić znalezienie kompromisu z Polakami, szukał sposobów współdziałania z Polską. Taki gest, jak wykorzystanie regaliów polskiego króla, który zrzekł się tronu i w okresie panowania którego doszło do trzech rozbiorów Polski, Polacy mogli odebrać jako wrogi. Młodemu cesarzowi Mikołajowi I takie skojarzenia nie były potrzebne. Z kolei mieszkańcy Moskwy, którzy pamiętali polskie oddziały w armii Bonapartego i którzy w 1812 roku przeżyli pożar dawnej stolicy, najwyraźniej chcieli uczynić ponizienie Polski jednym z elementów tworzonej na ich oczach narracji dotyczącej zwycięstwa nad Napoleonem<sup>66</sup>.

---

chlebów, pszenicę, wino i olej. Chleby są rozdzielane wśród wiernych biorących udział w nabożeństwie [przyp. red.].

<sup>63</sup> RGIA, f. 472, op. 8, d. 7, l. 276–277v.

<sup>64</sup> *Церемониал печальной процессии во время прибытия в столичный град Москву тела Государя императора Александра I. Печатный. С дозволения правительства, Москва, в типографии П. Кузнецова, Генваря 30 дня 1826* (RGIA, f. 472, op. 8, d. 7, l. 267–285).

<sup>65</sup> RGIA, f. 472, op. 8, d. 5, l. 32v–33.

<sup>66</sup> Organizacją pochodu w Moskwie zajmował się moskiewski Komitet ds. Organizacji Ceremonii Żałobnej, na którego czele stał książę Nikołaj Jusupow, dygnitarz w okresie panowania Katarzyny II, mecenas sztuki i kolekcjoner, świadek pożaru Moskwy w 1812 r., później uczestniczył w organizacji koronacji Mikołaja I. Swym rozmachem ceremonia w Moskwie była podobna do petersburskiej i kosztowała skarb państwa ponad 98 tysięcy rubli. Zob. RGIA, f. 472, op. 8, d. 7, l. 9v, 12, 29, 31, 121–275v.

Moskiewskie spojrzenie na historię rosyjsko-polskich starć, w której Rosja jawiła się jako zwycięzcy bez względu na narrację Aleksandra o rosyjskiej odpowiedzialności za rozbiory Polski, wywołało duże niezadowolenie w Petersburgu. Stojący na czele petersburskiej Komisji Żałobnej książę Aleksiej Kurakin musiał tłumaczyć się przed Mikołajem I z tego, że mieszkańcy Moskwy wykorzystali podczas pochodu regalia, których nie zatwierdził cesarz. Pisał on Mikołajowi, że „poczuł się w obowiązku”, aby donieść o incydencie, „przewidując nieuniknione w społeczeństwie rozmowy o takiej w ceremoniach obu stolic różnicy”<sup>67</sup>. Następnie polska korona Stanisława Augusta trafiła do skarbcza na kolejne 30 lat<sup>68</sup>.

W odróżnieniu od starszego brata i poprzednika na tronie Mikołaj I zdecydował się na wybór nowej korony polskiej. Na koronację w Warszawie w 1829 roku z carskiego skarbcza wydobyto koronę, którą niemal sto lat wcześniej wykonano dla bratanicy Piotra Wielkiego cesarzowej Anny Iwanowny. Wykorzystanie tej korony było pierwszą próbą sformalizowania na poziomie symbolicznym przynależności do Rosji polskich ziem, które weszły w skład cesarstwa w 1815 roku i które w pełnym tytule rosyjskiego imperatora zostały określone jako *Carstwo Polskie*<sup>69</sup>. To właśnie ta korona aż do 1917 roku wieńczyła tarczę Królestwa Polskiego w herbie państwowym Imperium Rosyjskiego.

---

<sup>67</sup> RGIA, f. 472, op. 8, d. 5, l. 189–189v.

<sup>68</sup> Po raz kolejny korony Stanisława Augusta użyto podczas ceremonii pogrzebowej Mikołaja I. W opisie pochówku monarchy w 1856 r. figuruje ona jako „korona polska wykonana na pogrzeb Aleksandra I”. Zob. *Описание погребения блаженной памяти императора Николая I...*, s. 110.

<sup>69</sup> W pełnym tytule rosyjskich władców (Aleksandra I, a następnie Mikołaja I, który w tym względzie kontynuował linię swojego poprzednika na tronie) Polska została określona jako Carstwo. (PSZ, *Собрание 1*, t. 33, nr 25875). Nazwa ta była w obiegu na całym terytorium cesarstwa poza Polską, gdzie przyjęło się używać terminu „królestwo”. Tymczasem w ramach cesarskiego tytułu rosyjskich monarchów Carstwu Polskiemu zapewniono szczególnie ważne miejsce – Polska znalazła się w drugiej co do ważności grupie ziem, do której należały Carstwa Kazańskie, Astrachańskie i Syberyjskie. Carstwo Polskie „przełamało” przy tym niezachwianą triadę – Kazań, Astrachań, Syberia, a porządek ziem stał się następujący – „Car Kazański, Car Astrachański, Car Polski, Car Syberyjski, Car Chersonezu Taurydzkiego”. Warto też wspomnieć, że przyłączone ziemie zazwyczaj stawały się częścią tytułu rosyjskiego monarchy, nie zmieniając kolejności stałych połączeń (triad). Zob. Е. Пчелов, *Объективный титул русских государей: особенности структуры и принципы формирования*, [w:] *Вспомогательные исторические дисциплины – источниковедение – методология истории в системе гуманитарного знания*, Москва 2008, cz. 1, s. 121–136.

W czasie „wojażu” do Warszawy ten główny symbol władzy eskortował nadmistrz ceremonii hrabia Stanisław Potocki, kapitan oraz trzech grenadierów z kompanii Grenadierów Pałacowych<sup>70</sup>. Jednak sprawa nie kończyła się na przydzieleniu specjalnej ochrony – na granicy Królestwa Polskiego, między gubernią wileńską i województwem augustowskim odbyła się ceremonia przekazania korony stronie polskiej. Opracowano przy tym specjalny rytuał, w ramach którego rosyjski nadmistrz ceremonii przekazał koronę specjalnie wysłanemu do Kowna polskiemu mistrzowi ceremonii Janowi Żaboklickiemu i czterem jegrom<sup>71</sup>.

W istocie cesarz skonstruował ceremonię przejścia. Tego typu rytuały były popularne w XVIII wieku. Wystarczy wspomnieć choćby ceremonię powitania na granicy Austrii i Francji przyszłej królowej Marii Antoniny. Księżniczka miała wtedy rozstać się z towarzyszającymi jej przedstawicielami austriackiego dworu; została również przebrana we francuski strój. I jeśli w przypadku Marii Antoniny przejście przez granicę oznaczało zdobycie przez nią nowego „ja”, narodziny delfiny Francji, to przekazanie cesarskiej korony stronie polskiej na granicy Królestwa zapewne symbolizowało przekształcenie korony rosyjskiej w polską. Ciekawe jest to, że ceremonia została skonstruowana w oparciu o zasadę równości – liczba członków procesji po obu stronach była jednakowa, a samo przekazanie korony nie tyle podkreślało specjalny status Polski, ile oznaczało zrównanie Rosji i Polski w wymiarze politycznym.

### Armaty spod Warny

Korona nie była jedynym przedmiotem, który zgodnie z zamysłem Mikołaja I miał stać się symbolem zjednoczenia dwóch narodów. Gdy cesarski orszak zmierzał do Warszawy, równoległe z Odessy do stolicy Królestwa Polskiego wieziono dwanaście armat, które rosyjskie wojska przejęły w tureckiej twierdzy Warny we wrześniu 1828 roku w czasie wojny rosyjsko-tureckiej z lat 1828–1829<sup>72</sup>.

---

<sup>70</sup> RGIA, f. 472, op. 1, d. 24, l. 132.

<sup>71</sup> *Ibidem*, l. 129; J. Krasieński, *Uroczystości dworskie w czasie koronacji cesarza Mikołaja*, „Przegląd Powszechny” 1887, nr XV (45), kolumna 411.

<sup>72</sup> RGWIA, f. 35, op. 4, d. 488 (swierstka [wiązka] 201); *Польша и Россия в первой трети XIX века. Из истории автономного Королевства Польского. 1815–1830 гг.*, ред. С. Фалькович, Москва 2010, s. 406.

Decyzję o wysłaniu dział jako daru dla Warszawy Mikołaj I podjął natychmiast po zdobyciu Warny. W samym darze nie było niczego szczególnego. Przekazywanie dział jako daru było tradycyjnym gestem. Na przykład w roku polskiej koronacji Mikołaj I podarował następcy perskiego tronu Abbasowi Mirzie 18 armat przejętych w czasie wojny z Persją<sup>73</sup>. Warte uwagi jest jednak to, jak cesarz motywował swój gest. W korespondencji z hrabią Michaiłem Woroncowem oznajmił on: „Oddając należną chwałę i wyrażając wdzięczność Bogu [...], który przyniósł rosyjskiemu orężu kolejne wspaniałe zwycięstwo, pragnę uczcić pamięć mojego słynnego poprzednika, który stracił zwycięstwo i życie, ale nie stracił sławy pod murami zdobytej teraz Warny, to tutaj poległ wojujący pod Chrystusowymi sztandarami dzielny syn Jagiełły Władysław, król Polski. Miejsce jego pochówku nie jest znane: ale niech w samej stolicy Polski zostanie wzniesiony mu pomnik jego godny. Przeznaczwszy na ten dar dwanaście tureckich armat spośród tych, które znaleziono pod Warną, polecam, abyście niezwłocznie je wybrali i wysłali do Warszawy, gdzie rzeczzone zgodnie z rozporządzeniem Jego Wysokości Cesarzewicza zostaną postawione we właściwym miejscu na cześć poległego bohatera oraz na cześć dzielnych wojsk rosyjskich, które zwycięstwem pomściły jego śmierć”<sup>74</sup>. W liście była mowa o Władysławie III, młodym polskim królu, który w 1444 roku poległ w bitwie z Turkami pod Warną. Pojawienie się imienia Władysława III obok imienia Mikołaja I oraz przekazane Polsce armaty spod Warny miały podkreślać jedność Rosjan i Polaków w walce z tureckim zagrożeniem. Jednak wskazywanie na istnienie dwóch narodów pod jednym berłem było niewystarczające do kreowania obrazu nowego braterstwa, więc cesarz uciekł się do chwytu orientalistycznego (w rozumieniu Edwarda Saida), tworząc opozycję: „cywilizacja” (Polska i Rosja) – „barbarzyństwo” (Turcja).

Jeszcze bardziej wyraziste było uzasadnienie podarowania Polakom dwunastu armat, które cesarz przedstawił w. ks. Konstantemu: „Ofiarowuję Warszawie dwanaście dział jako wspaniałe historyczne wspomnienie, godne uwagi bowiem jest, że to właśnie *rosyjska armia z polskim królem przybyła tutaj, aby pomścić innego polskiego*

<sup>73</sup> RGWIA, f. 35, op. 4, d. 508 (swierstka [wiązka] 202), l. 1.

<sup>74</sup> Российская национальная библиотека, Рукописный фонд. f. 542 (Оленины), nr 711, l. 1.

*króla*<sup>75</sup>. Ciekawe jest to, że w tekście listu na zdobycie Warny przez rosyjskie wojska w 1828 roku patrzy się wyłącznie przez pryzmat historii Polski. Nazywając siebie polskim królem, który mści innego polskiego króla, Mikołaj I wpisuje się w całkowicie konkretny polski kontekst<sup>76</sup>. Wyrażna jest przy tym sztuczność takiego stanowiska – armia, która biła się pod Warną, jest rozumiana wyłącznie jako armia rosyjska, a nie wspólna rosyjsko-polska.

Dostarczenie armat do Warszawy nie było łatwym zadaniem. Działa, które miały tam trafić, zostały wysłane okrętem transportowym „Zmiej”, ale zatoniły wraz ze statkiem tuż po wypłynięciu z portu w Odessie<sup>77</sup>. Nie zmieniło to jednak planów Mikołaja, który zażądał, aby ponownie „taką samą liczbę armat spod Warny wysłano do Warszawy”<sup>78</sup>. W odpowiedzi generał-feldmarszałek Piotr Wittgenstein pisał do Petersburga, że działa, które pozostały, oddać nie można, gdyż „obecnie są one niezbędne”. Zaproponował bardziej realistyczny scenariusz – armaty mające trafić do Warszawy zostaną „zastąpione innymi, te zaś będą dostarczone do Warny ze zdobytych twierdzy, które mają zostać zniszczone”<sup>79</sup>. Cesarz, który przystał na takie rozwiązanie<sup>80</sup>, w konsekwencji i tak otrzymał to, co było konieczne – w Warnie znaleziono „działa niedużego kalibru”, które, jak meldowano Sztabowi Głównemu, „na tę chwilę są już ostatnimi pozostałymi w Warnie”<sup>81</sup>.

Znalezione działa należało dostarczyć do Warszawy jak najszybciej, a konkretnie na początku kwietnia<sup>82</sup>. Armaty początkowo transportowano specjalnie „wyposażonymi wozami” ciągniętymi przez konie pocztowe<sup>83</sup>, następnie „zafrachtowanym” okrętem

<sup>75</sup> *Переписка императора...*, s. 261.

<sup>76</sup> Nie był to jedyny gest, którego celem było podkreślenie związku między rosyjskim monarchą i polskimi królami. Przed koronacją Mikołaj I przeznaczył środki na odrestaurowanie Wawelu w Krakowie, głównego symbolu władzy polskich królów, będącego ich rezydencją oraz miejscem pochówku. Zob. К. Военский, *Император Николай и Польша в 1830 г.*, Санкт-Петербург 1905. Apelował również o pamięć o Janie III Sobieskim, którego w korespondencji z bratem nazwał „godnym poprzednikiem” na polskim tronie. Zob. *Материалы для истории Польского восстания 1830–1831 гг.*, Санкт-Петербург 1905, s. 44.

<sup>77</sup> RGWIA, f. 35, op. 4, d. 488 (swierstka [wiązka] 201), l. 1.

<sup>78</sup> *Ibidem*, l. 3.

<sup>79</sup> *Ibidem*, l. 3–3v.

<sup>80</sup> *Ibidem*, l. 5.

<sup>81</sup> *Ibidem*, l. 11.

<sup>82</sup> *Ibidem*, l. 9.

<sup>83</sup> *Ibidem*, l. 12.



„Spiridon” wysłano je z Odessy do Noworosyjska, skąd „mocnymi” wozami zawieziono do Polski. Łączny koszt transportu dział z Odessy do Warszawy wyniósł 4371 rubli. Pieniądze na ten cel wydzielono z Gabinetu Cesarza<sup>84</sup>.

Mimo wszystkich tych starań i poniesionych kosztów armaty nie zdążyły dotrzeć do Warszawy na koronację Mikołaja I. Wciąż znajdowały się w drodze, gdy cesarz Wszechrosji i świeżo koronowany król Polski opuścił już terytorium Królestwa Polskiego<sup>85</sup>.

Ciekawe jest to, że chociaż w liście do Michaiła Woroncowa cesarz w odniesieniu do armat użył wyrazu „pomnik” w znaczeniu metaforycznym (pisał on, że działa zostaną postawione w Warszawie w miejscu, które wybierze w. ks. Konstanty), to przedstawiciele resortu obrony, którzy zajmowali się transportem, postrzegali to inaczej – sądzili oni, że armaty są przewożone „w celu budowy pomnika”, czyli dosłownie w celu wzniesienia monumentu na cześć poległego polskiego króla Władysława<sup>86</sup>.

Ogólnie rzecz biorąc, działania cesarza podczas podróży koronacyjnej do Warszawy w 1829 roku pokazują, iż jego wytyczne i zamiary w odniesieniu do zbliżającej się ceremonii były poważne – Mikołaj I rozmyślał nad możliwościami znalezienia kompromisu i pogodzenia się z Polakami. Co więcej, cesarz próbował „przypodobać się” swoim polskim poddanym, tj. dążył do tego, aby go dobrze przyjęto, i miał nadzieję, że przypadnie Polakom do gustu.

Jednocześnie bezsporne jest to, że w komunikacji monarchy z rosyjskimi poddanymi nie zaszły żadne zmiany. Co więcej, Rosjanie ledwie byli w stanie zrozumieć, że ten wyjazd różni się czymkolwiek od innych. Przed koronacją nie rozpowszechniano w rosyjskich guberniach żadnych specjalnych komunikatów na temat ceremonii. O warszawskiej koronacji w Rosji dowiedziano się post factum: *imienny ukaz*<sup>87</sup> pt. „O dokonanej świętej koronacji Jego Cesarskiej Mości na Króla Polski” został ogłoszony następnego dnia po samej uroczystości<sup>88</sup>. Było to niezgodne z funkcjonującą w Cesarstwie Rosyjskim tradycją koronacji, zgodnie z którą najpierw publikowano obwieszczenie o nadchodzącej koronacji, a następnie wydawano manifest

---

<sup>84</sup> *Ibidem*, l. 14v, 19, 25.

<sup>85</sup> RGWIA, f. 35, op. 4, d. 504 (swierstka [wiązka] 202), l. 4.

<sup>86</sup> RGWIA, f. 35, op. 4, d. 488 (swierstka [wiązka] 201), l. 1–9.

<sup>87</sup> W Rosji carskiej najwyższy akt prawny, rozporządzenie rządowe podpisane przez cara [przyp. tłum.].

<sup>88</sup> PSZ, *Собрание* 2, t. 4, nr 2867.

o dokonanych już akcie<sup>89</sup>. Znamienne jest również to, że adresatem wiadomości o polskiej koronacji byli wyłącznie mieszkańcy Petersburga. Manifest z 12 (25) maja 1829 roku przekazano petersburskiemu generał-gubernatorowi wojskowemu, którego zadaniem było „poinformowanie mieszkańców miasta stołecznego Sankt-Petersburga” o przeprowadzonej ceremonii<sup>90</sup>. W chwili wyjazdu Mikołaja I na koronację rosyjscy poddani przyszłego polskiego króla byli przekonani, że są świadkami ważnego wydarzenia – przejazdu monarszego orszaku, który przemieszczał się na zachód w jakimś nie do końca jasnym celu.

### Do Petersburga przez Kijów

„Podróż” z Warszawy (a ściślej mówiąc z Berlina, dokąd para cesarska udała się po koronacji) do Sankt-Petersburga miała odmienny charakter.

Cesarz wracał do domu inną drogą. Stolicę Królestwa Polskiego opuścił 13 (25) czerwca i przez Łuck pojechał do Tulczyna na przegląd korpusu gwardyjskiego, którego dokonał 19 czerwca (1 lipca), a następnie ruszył w kierunku Kijowa, gdzie spędził dość dużo czasu – do 26 czerwca (8 lipca). Jego dalsza trasa prowadziła przez Kozielec, Czernihów, Bobrujsk, Mohylew, Witebsk, Wielkie Łuki i Starą Ruszę. Cesarz przybył do Carskiego Sioła 11 (23) lipca, po ponad trzech miesiącach od dnia wyjazdu na koronację<sup>91</sup>.

Monarcha wracał do Petersburga bez żony i następcy tronu. Cesarzowa Aleksandra Fiodorowna została w Prusach, a w. ks. Aleksander Mikołajewicz, który wyjechał z Warszawy kilka dni przed cesarzem, udał się do Sankt-Petersburga przez Kowno i Rygę<sup>92</sup>. Podróż nie obyła się bez kłopotów. Utrudniła ją rzeka Berezyna, która wylała. Mohylewski gubernator cywilny Murawjow, który „osobiście wyruszył wskazanym traktem”, w swojej rekomendacji zwracał uwagę, że „sama przeprawa przez Berezynę oraz wiele odcinków

---

<sup>89</sup> Manifest o moskiewskiej koronacji Mikołaja I opublikowano 21 IV 1826 r., czyli kilka miesięcy przed ceremonią. Zob. *Манифест о имеющем свершиться короновании Государя Императора Николая Павловича и Государыни Императрицы Александры Федоровны*, PSZ, *Собрание* 2, t. 1, nr 274. Natomiast w dniu koronacji w Moskwie wydano „Manifest o dokonaniu aktu koronacji i o dobrach i ulgach podarowanych z tej okazji ludowi”. Zob. PSZ, *Собрание* 2, t. 1, nr 540.

<sup>90</sup> PSZ, *Собрание* 2, t. 4, nr 2867.

<sup>91</sup> Н.К. Шильдер, *Николай I. Его жизнь и царствование*, t. 2, Санкт-Петербург 1903, s. 238–240.

<sup>92</sup> RGWIA, f. 970, op. 1, d. 54, l. 32–33v.



i mostów na tej drodze gruntowej wskutek silnej powodzi jest całkowicie niegodnych zaufania lub zostały one urządzone naprędce dla lokalnego ruchu prywatnego i w tak krótkim czasie nie mogą zostać naprawione z należytą starannością”. Gubernator upierał się, że wybrana droga jest niebezpieczna, i proponował alternatywną trasę dla cesarskiego orszaku<sup>93</sup>.

Orszak składał się łącznie z 58 koni i 11 powozów (w tym czterech „wozów rozstawnych”). Mikołajowi I towarzyszyli generałowie Aleksander von Benckendorff, Władimir Adlerberg, Piotr Tołstoj i radca wojskowy Maksim Briscorn, a także kamerdyner i kucharz<sup>94</sup>. Zalecenia dotyczące podróży nakazywały, by przejazd (nie licząc pobytu w poszczególnych miejscach) odbywał się możliwie najszybciej. Nie wykluczano możliwości nocnych przejazdów: „Do powozu Jego Cesarskiej Mości zaprząć najlepsze ujeżdżone i spokojne konie pocztowe, które nie będą bały się ognia, na wypadek gdyby Jego Cesarska Mość raczył jechać nocą z pochodniami”<sup>95</sup>.

Ciekawe jest to, jak w czasie podróży Mikołaja I po terytorium cesarstwa w jego świecie kolejno zmieniają się carscy bracia, a co za tym idzie, jak zmienia się postrzeganie dynastii Romanowów na konkretnym obszarze. Wielki książę Konstanty Pawłowicz towarzyszył cesarzowi podczas przejazdu przez Królestwo Polskie (Zamość – województwo lubelskie) i ziemie, które weszły w skład cesarstwa w wyniku rozbiorów Polski (Łuck, Wołyń i Podole). Wielki książę wziął jeszcze udział w przeglądzie wojsk w Tulczynie (gubernia podolska, w granicach Cesarstwa Rosyjskiego od 1793 roku), ale dalej nie pojechał. Najwidoczniej uważał on, że odprowadził brata do granicy swojej „wotcziny” [tj. dziedzicznej własności, ojcowizny – przyp. red.]<sup>96</sup>. Po odjeździe Konstantego do Mikołaja I natychmiast

---

<sup>93</sup> *Ibidem*, l. 4v–5.

<sup>94</sup> Ciekawe jest również zalecenie, zgodnie z którym „ponieważ każdy powóz jest oznaczony specjalnym numerem, trzeba, by do każdego zaprzężono konie o tym samym numerze, którym został oznaczony powóz, i by w stosownym czasie konie wyprowadzono na drogę w chomątach i w pełnej gotowości i ustawiono obok wetkniętych w ziemię żerdzi z numerami, które zostały przygotowane dla każdego sześciokonnego zaprzęgu”. *Ibidem*, l. 2–3.

<sup>95</sup> *Ibidem*, l. 2–4.

<sup>96</sup> W. ks. Konstanty starał się rozszerzyć swoje wpływy na wszystkie „polskie” ziemie wchodzące w skład cesarstwa, czyli gubernie grodzieńską, białostocką, wileńską, mińską, wołyńską i podolską.

przyłączył się w. ks. Michał Pawłowicz i towarzyszył cesarzowi do Petersburga<sup>97</sup>.

Podróż świeżo koronowanego króla Polski z Warszawy do Petersburga odbywała się przez Kijów. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że plan wizyty w Kijowie opracował metropolita kijowski i halicki Eugeniusz (Bołchowitinow), który zasłynął tym, że 14 grudnia 1825 roku na placu Senackim wraz z metropolitą petersburskim i nowogrodzkim Serafinem (Głagolewskim) wezwał buntowników do złożenia broni. Plan zaakceptował szef Oddziału III hrabia von Benckendorff, a końcowe poprawki nanosił sam cesarz. W dokumentach zachowały się dość bezpośrednie uwagi zapisane ręką Mikołaja I, np. „zwariował” (o liczbie wystrzałów z twierdzy podczas salwy honorowej), „czekać w moim mieszkaniu”, „zostanie ogłoszone” lub „warta oficerska ze straży wewnętrznej”<sup>98</sup>.

Powołując się na tradycję goszczenia w Kijowie przedstawicieli cesarskiego domu, metropolita Eugeniusz zaproponował, aby „pierwsze spotkanie” urządzić przy świętych wrotach będących wejściem do Ławry Kijowsko-Pieczerskiej. Przy biciu dzwonów i w obecności całej braci zakonnej cesarzowi miano podać krzyż do ucałowania. Następnie monarcha zgodnie z planem miał zostać wprowadzony do cerkwi soborowej, po modlitwie zaś „metropolita zapraszał [cesarza] do ucałowania cudownej ikony Matki Bożej Peczerskiej” i oddania czci świętym miejscom, „począwszy od wschodniej prawej strony, najpierw relikwiom świętego władcy w. ks. Włodzimierza [...], później w lewym rogu zachodnim grobowcowi z relikwiami wszelkich peczerskich wielebnych, wreszcie we wschodniej lewej stronie relikwiom pierwszego metropolity Michała”<sup>99</sup>. W kolejnych dniach pobytu cesarza o. Eugeniusz (Bołchowitinow) rekomendował nawiedzenie soboru Sofijskiego i soboru św. Andrzeja, a także monasteru Michajłowskiego. Do przedłożonego planu dołączono obszerną listę atrakcji turystycznych Kijowa, z których większość stanowiły oczywiście prawosławne „miejsca pamięci”. Metropolita uznał również, że można wskazać Arsenal, Bursę, ogród morwowy oraz – co wydaje się ważne – kościół protestancki i rzymskokatolicki<sup>100</sup>.

<sup>97</sup> Н. Шильдер, *op. cit.*, s. 234–237.

<sup>98</sup> RGWIA, f. 970, op. 1, d. 54, l. 11v, 24.

<sup>99</sup> *Ibidem*, l. 10–11.

<sup>100</sup> RGWIA, f. 970, op. 1, d. 54, l. 13–16v.

Cesarz zrealizował obowiązkową część programu. Po przyjeździe do Kijowa 23 czerwca (5 lipca) wieczorem udał się do ławry, gdzie powitał go metropolita oraz duchowieństwo<sup>101</sup>. W ciągu kolejnych dni Mikołaj I brał udział w liturgii w soborze Sofijskim, słuchał mszy przedpołudniowej w cerkwi św. Andrzeja z okazji kapitulacji tureckiej twierdzy Silistry 18 (30) czerwca, po raz kolejny nawiedził ławrę, aby oddać cześć relikwiom. Cesarz wziął udział w przeglądzie wojsk (obserwowanie manewrów ze strzelaniem, jazdą manewrową junkrów, składanie gratulacji z należytą postawą), obejrzał Arsenał oraz budowle forteczne; przedstawiono mu korpus najwyższych oficerów rozlokowanych w Kijowie oddziałów, urzędników cywilnych oraz kupiectwo. W Kijowie urządzono też iluminację<sup>102</sup>.

Jednocześnie Mikołaj I zrezygnował z przedstawienia mu starszego duchowieństwa oraz z uroczystego obiadu, który planowała wydać kijowska szlachta, „przepelniona uwielbieniem dla Wszechmiłościwego monarchy raczącego uszczęśliwić dawną stolicę najczcigodniejszym [...] przybyciem”<sup>103</sup>. Propozycja metropolity, by opuszczając Kijów, Mikołaj zajechał do Ławry Kijowsko-Pieczerskiej, gdzie planowano dać mu błogosławieństwo na drogę i odmówić modlitwę, również nie spotkała się z akceptacją monarchy<sup>104</sup>.

Wśród licznych następujących po sobie kijowskich imprez, które były tak zwyczajne dla cesarza i tak niezwykłe dla mieszkańców miasta, miało miejsce wydarzenie mające duże znaczenie dla samego monarchy i towarzyszących mu przedstawicieli elity wojskowej i dworskiej – w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej metropolita Eugeniusz w obecności cesarza wygłosił przemówienie pt. „O przybyciu Jego Cesarskiej Mości do Kijowa”. Przemówienie to zostało zatwierdzone przez von Benckendorffa i zawierało liczne odwołania do dokonanego w Warszawie aktu koronacji:

„Świątobliwy Wielki Cesarzu!

Wychodząc Ci na spotkanie, przez Boga strzeżony i Ciebie za orędownika mający Klasztor Kijowski wita Cię, Pomazańca Bożego, jerozolimskim wołaniem: hosanna! Błogosławiony [gród ten] w Imię Pańskie! Tak jak mieszkańcy Jerozolimy, ścieląc szaty na Twojej drodze, skłania on swoje głowy i serca do Twych stóp, pokorny i Tobie

---

<sup>101</sup> Н. Шильдер, *op. cit.*, s. 236.

<sup>102</sup> RGWIA, f. 970, op. 1, d. 54, l. 6; Н. Шильдер, *op. cit.*, s. 236–238.

<sup>103</sup> RGWIA, f. 970, op. 1, d. 54, l. 10v–12v.

<sup>104</sup> *Ibidem*, l. 11v.

oddany [...] wznosi przed Tobą świeczniki świątyni Bożej, Ciebie oczekujący w modlitewnym za Ciebie wołaniu: Panie, zachowaj Cara, a w dniu, w którym Cię zawoła, szybko go wysłuchaj. A stary wiekiem, lecz radością młody obecnie gród Kijów w zachwycie wykrzykuje Ci na powitanie: *oto Car nasz idzie do nas z głową przyozdobioną nową koroną współplemiennego Państwa, napawającego się szczęściem pod Jego berłem! Oto jest Ojciec Ojczyzny naszej i ich! Nasz wspólny anioł stróż! Nadzieja naszej pomyślności i spokoju! Wzbudzający strach w naszych wrogach i dobro czyniący swoim wiernym poddanym! Sława Twoja, Najwyższy Panie, rozświetla już cały wszechświat i budzi zazdrość obcoplemieńców. Lecz nam, synom Rosji, przypadło w udziale szczęście napawania się nią. Świątobliwy Panie, żyj więc w blasku tej Sławy dla naszej pomyślności! I podobnie jak promieniste i ciepłodajne Słońce otocz nią całe Twoje państwo! Ożywiaj Twoimi Ojcowskimi spojrzzeniami zarówno Twoje najbliższe, jak i te dalsze dzieci! Pragną one zawsze patrzeć na Ciebie i modlą się do Najwyższego, niech zawsze i wszędzie błogosławione będą wejścia i wyjścia Twoje!*<sup>105</sup>.

W istocie w przemówieniu metropolity została podjęta próba interpretacji wydarzenia, które miało miejsce w Polsce: stary, lecz „radością młody” Kijów, podobnie jak Jerozolima, wita cesarza, który kroczy „z głową przyozdobioną nową koroną”. Korona, którą nazwano nową, należy do państwa „współplemiennego” – Polski. Polska zostaje tutaj ukazana podmiotowo („ich państwo”), a zarazem wspólnie z Rosją. Ta jedność z kolei opiera się na dwóch filarach – braterstwie narodów i rozkwicie („szczęściu”) Polski pod berłem Mikołaja I. Cesarz zostaje porównany do słońca (klasyczna aluzja) i anioła, co można odczytać jako ukrytą aluzję do Aleksandra I, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że metropolita nazywa cesarza Mikołaja I „naszym wspólnym aniołem stróżem”. Jednak najbardziej znamienne, jak się wydaje, jest to, że w przemówieniu metropolity Mikołaj zostaje przedstawiony jako „Car nasz”, tzn. rosyjski, jednocześnie zaś jako „Ojciec Ojczyzny naszej i ich”.

Jedność dwóch narodów zostaje podkreślona przez ich przeciwstawienie „obcoplemieńcom” i „wrogom”. Sformułowanie „wrogowie nasi” jest odniesieniem do Rosji i Polski, tzn. można je spokojnie wpisać na przykład w kontekst turecki, który podczas koronacji akcentował sam cesarz.

<sup>105</sup> *Ibidem*, I, 8–9.

W przemówieniu metropolity wyraźnie jednak widać, że był to dopiero początek procesu poszukiwania nowego języka symbolicznego. Cały szereg obrazów i aluzji użytych w przemówieniu o. Eugeniusza dopuszcza wielość możliwych interpretacji lub są one wyolbrzymione. Nie jest na przykład jasne, czy sformułowanie „synowie Rosji” bezpośrednio dotyczy Polski. A z drugiej strony nie wiadomo również, czy wzmiankę o „najbliższych, jak i tych dalszych dzieciach” można uznać za próbę ustalenia swoistej hierarchii tej nowo powstałej jedności narodów.

Niemniej jednak tego rodzaju przemówienie wygłoszone podczas powrotu cesarza do Rosji świadczy o tym, że w narracji władz Cesarstwa Rosyjskiego koronacja i – patrząc szerzej – wątek polski mogły stać się częścią mikołajowskiego „scenariusza władzy”. Proces został zainicjowany, zleceniodawca rozpoczął nawet wybór wykonawców nowego projektu, być może zaczęły powstawać grupy inicjatywne mogące zaspokoić zapotrzebowanie władzy<sup>106</sup>. Również w wymiarze praktycznym Mikołaj I rozmyślał nad tym, jak należy zbliżyć ze sobą dwie części jego cesarstwa. Cesarz planował budowę nowej drogi na zachód – jeszcze podczas pobytu w Warszawie wysłuchał referatu szefa Głównego Zarządu Komunikacji księcia Aleksandra Wirtemberskiego o projekcie budowy nowej drogi z Sankt-Petersburga do Kowna przez Psków i Dyneburg<sup>107</sup>.

Przełożył: Adam Jaskólski

---

<sup>106</sup> Bołchowitinow aktywnie uczestniczył w tworzeniu narracji historycznej epoki i kształtowaniu pamięci o wcześniejszych okresach. Był znawcą historii Pskowa, przygotował książkę o historii Księstwa Pskowskiego: [Евгений (Болховитинов)] *История княжества Псковского с присовокуплением плана города Пскова, Киев 1831*. Planował też napisanie ogólnej *Historii Rosji*.

<sup>107</sup> RGWIA, f. 35, op. 5, f. 246, d. 2790 (swierstka [wiązka] 331), l. 66, 105v.